

# DJABEŁ



Wychodzi dwa razy na miesiąc.

Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem: *Redakcja lub Administracja „Djabła” Kazimierz Nr. 23.*

Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

**Adres Redakcji i Administracji:**  
**Kazimierz Nr. 23 w Krakowie.**

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczy: *G. L. Daube & Comp. Central Annoncen Expedition Frankfurt a. M.*

**Przedpłata kwartalna:**

w Krakowie . . . . złr. 1.—  
z przesyłką poczt. złr. 1.15  
w Niemczech . . . marek 2.—  
w Ameryce rocznie dol. 2.50

## Dla czego?

Dlaczego w pośród wojowników mnóstwa,  
Co nieśmiertelną okryli się sławą,  
Kościuszek jeden, czczony na krztałt bóstwa  
Najjaśniej świeci nad ojczystą nawą? —

Dlaczego choć go w boju wróg pokonał,  
I gwiazda jego zgasał wnet na niebie,  
Naród go wielbił i czcił a gdy skonał,  
Pogrzebał zwłoki tam, gdzie królów grzebie?

Zaszczyt mu czyniąć, jakiego nie było,  
Że pośród królów grzebał go w świątyni,  
I pamięć jego wspaniałą mogiłą,  
Uczcił i do niej dziś pielgrzymki czyni?

Dlaczego, chociaż w boju pokonany,  
Nic nie utracił on z swojej wielkości,  
I w całym świecie i czczony i znany,  
A Kraków dumny, że ma jego kości?

Chcesz wiedzieć czemu? — Bowiem nie dla sławy  
Ni własnej chwały dobył on oręża,  
Jedno dla świętej wydobył go sprawę  
Która choć pada, lecz w końcu zwycięża,

Bo on lud wiejski, kilka wieków śpiący,  
Ze snu obudził pierwszy przed stu laty,  
I zapal zbudził w tym ludzie gorący,  
Że się z kosami rzucał na armaty. —

Bo nie uważał wojny za rzemiosło.  
Była mu ona środkiem a nie celem:  
Serce szlachetne miał i duszę wzniosłą:  
I kraju swego był obywatelem!

A gdy chcesz wiedzieć, dlaczego: robaczę  
Myśli, wgrzyzły się, w wielkość tego Święta  
Hańbiąc dziś Kraków... Nie pytaj!... ja płaczę;  
Że w polskiej diatwie rej wodzą bydlęta.

**Djabel.**

### Dumanie p. Jacentego.

Jest stary polonez zaczynający się od słów: „Patrz Kościuszek! na nas z nieba”, a nasze matki i babki śpiewały go od kołyski swym wnukom i synom i każde dziecko umiało go na pamięć zarówno jak pacierz — z nim wyrastało, a polonez ten rozniewdzał w każdej duszy i cześć dla bohaterów z pod Racławic i uczył, kochał Matkę Ojczyznę.

Dziś po stu latach, cóż się dzieje? Ach! ten święty dawniej polonez — możnaby

bez obrazu Pana Bogaprzerobić, „Nie patrz na nas...” ach! słowa mi wustach zamierają — tak straszne myśli z serca się wydzielają — — gdy sobie wspomnę, na hańbę którą głupcy lub nędznicy okryli na wieki ten stary gród, którego zwano sercem narodu, na którego kamieniach złożył Kościuszeko narodowi przysięgę, której Bóg pobłogosławił! Zamiast przed tym kamieniem ukleknąć i w głębiach duszy powtórzyć tę świętą przysięgę — pozwolono bezrozumnej tłuszczy spełnić nikczemny czyn — do którego mógł popełnić chyba najnikczemniej-

szy szatan! Zorganizować czeredy paprówikaczyć im wybijać szyby w oknach iluminowanych na cześć Kościuszki — to straszna hańba! Jakże ten Kraków nisko upadł. Czyby się dawniej — nawet najgłupszy chłopak szewski dał się pociągnąć do takiej rozpusty? Czyż nie tylko Lwów ale najmniejsze miasto galicyjskie — nie stanęło w dniu owym — jak Bóg przykazał. — A ten Kraków to serce narodu... O biedna Polsko! Dlaczego tego wiernego ci zawsze syna wybrał szatan na te piekielne swoje harce?? Któż winien tej smrotnej zbrodni? Wszyscy.



Najprzód obywatele którzy się tak przyglądali zbliżającej uroczystości — jak goście oczekujący zapowiedzianego kuliku. — Potem samozwańczy komitet, który — wziął na swoje barki — wszystko — i jak gęś szara wszędzie rządził, nie mając do tego kwalifikacji, wskutek tego ich własne zajęcie wyglądało jak robota pańszczyźniana, a nie można było domyśleć się nawet, co to z tego będzie dalej.

Niechaj się nikt nie obraża. Nie szukam wzorków, aby komu dokuczać, ale piszę co każdemu należy. Wiem że komitet składa się z patriotów, którzy chcieli uczcić to wielkie narodowe święto — ale niestety nie każdy mimo najszczerzejszych chęci może wydolać zadaniu podjętemu.

Zamiast wypowiadać nie jedno złe, wolę się pochylić czołem przed tym ludem, który przybył do Krakowa dla uczczenia bohatera — którego ich przodkowie przed stu laty — i życie ofiarowali, idąc za nim wszędzie na narodowe Matki Ojczyzny.

Cześć ci Ludu! Cześć a wiekopomne.

### Naszym wielkim...

Ojczyzna w grobie — podeptane znaki,  
Bieda i niedza — otwarte ma szlaki,  
Wszystko najgorsze — do drzwi naszych puka,  
Naród w letargu — daremna nauka!

Pan wielomówny — obojętny wcale,  
Majątek, władzę, — dokłada na szale!  
W opiekę bierze, wierne tylko sługi,  
Naród niech ciągnie — jak chce swoje pługi.

Rodowe dawno — zaginęły cnoty,  
Jednym żelazny a drugim wiek złoty,  
Cny patriota — czas marnie nie traci,  
Służy każdemu — kto dobrze zapłaci.

Wszakże Ojczyznę — stracili ojcowie,  
Ją odbudować nie postoi w głowie;  
Rzecz to kosztowna, pieniądź to nie śmiecie  
A głupców mało — żyje już na świecie,

Wszakże strój polski, — język to zasługa  
Na całym świecie, jest pan, jest i sługa,  
Po co więc szukać — krwawe swoje bogi  
Kiedy otwarte — do zaszczytów drogi.

Po co na kartę — stawiać mienie, zdrowie,  
Kiedy nie dali — nasi praojcowie,  
Po co żal nowic — po co kryć w żalobie,  
Kiedy dość miejsca przy moskiewskim żłobie!

A. K.

### W stolicy Piotrowej.

— Co ja widzę — wasza przewielebność  
znovu do nas zawitał. Czy może wakuje  
jaka nowa posada i przyjechałeś pan  
starać się o nią? —

— Bynajmniej! Nie mająż bowiem żadnej  
takiej na którą mógłbym jeszcze mieć  
chrapkę.

— Wiec cóż znaczy ten przyjazd do  
nas niespodziewany? Bo ja znam waszą

dostojność, że bez interesu by tu nie przyjechał. —

— Niby to mówi się, że przyjechałem  
tu podziękować za encyklikę, ale prawdę  
powiedziawszy, to ja drapnałem z kraju,  
żebym nie musiał odprawiać nabożeństwa  
za tego Kościuszkę. —

— Cóż to za jeden? Czy to może jaki  
ladrone, coś w rodzaju naszego Rynaldy-  
niego? —

— To nie; owszem, nazywają go tam  
u nas nawet zbawcą Ojczyzny, ale że to  
figura nie bardzo dobrze notowana u rządu,  
więc ja nie chcę się narażić wyższym sferom.

— Poznaję jegomościa po tym czynie.  
Ho, ho, nie bez racji jegomości nazywano  
świętym filucikiem. —

### Historia jakich wiele.

— Idziesz na uroczystość? — A po co mon ami?  
Że nas ten pan Kościuszek chciał bratać z chamami,  
Że, aby niby zbawić jakąś tam ojczyznę,  
Chciał samowolnie chłopów iznieść im pańszczyznę.  
Ja mam być a to jego uniożonym sługą,  
I wołać wraz z holotą: niech żyje Kościuszek?  
Nigdy, jamais, przynigdy nie spadnę tak nisko,  
Bym w ten sposób miał szargać rodowe nazwisko.  
— Co ty pleciesz? Wszak wszystkim wiadomo jest prze-  
żę ojciec twój ekonom był, a dziady kniecie. [cie  
„To cóż z tego? Dlatego właśnie byłbym ostem.  
Bym się bratał z chamami, z których sam wyrosłem.

### Echa z obchodu Kościuszkowskiego.

1.

— A to się prezydent wysadził. Patrz,  
jak slicznie lampami oświecił literę boha-  
tera z pod Racławic — o! T. i K. Tadeusz  
Kościuszek.

— Ależ to nie prezydent. To Ditmar,  
niemiec, ten co ma skład lamp.

— Tak? — O to nas niemiec zawsty-  
dził, niech go nie znam!

2.

Ku uczczeniu stoletniej rocznicy Kościu-  
szki, apostoła zgody, równości i nadziei, od-  
były się następujące uroczystości:

1. Kłótnia w komisji konkursowej o ta-  
belkę pamiątkowej między panami artysta-  
mi o prawo pierwszeństwa.
2. Kłótnia między p. Stroka a p. Stapińskim  
o przyjaciela ludu polskiego.
3. Kłótnia w Sokole między nauczycielami  
gimnastyki.
4. Prześladowanie żydów i wybijanie okien.

3.

Ile razy obchodzi się w Krakowie jaka  
uroczystość narodowa, „Czas“ zaraz wystę-  
puje z uwagami, że na to będzie złe pa-  
trzeć Rosyja, że to pogorszy los naszych  
zakordonowanych braci. Ależ szanowny tem-  
pusiu, gdybyśmy chcieli robić to tylko co  
się Rosyja podoba, to musieliśmybyśmy prze-  
dwyszyskiem zaprowadzić prawosławie,  
wszystkich patriotów wpakować do wię-  
zienia, wysłać na Sybir, i zaprowadzić  
w szkołach język moskiewski, a tego prze-

cież sam Czas by sobie może nie życzył.

Oto do jakich absurdów dochodzi się  
przez zbytętną niechęć do wszelkich ob-  
jawów patriotyzmu.

4.

— Widziałeś pochód uroczysty z Wa-  
welu? Co za mnóstwo wieńców, a jakie  
wspaniałość!

— Oczywiście widziałem, podziwiałem,  
i serce mi rosło. A najwięcej zaimponował  
mi wieniec tutejszej Czytelnicy akademickiej.  
Przepyszny, a za nim kilkuset akademików  
zwarta, karną masą...

— Niechżeż cię nie znam z taką błagą!  
Wszak od krak. akademików nie było żadne-  
go wieńca, a oni sami świecili nieobecno-  
tam, gdzie ich właśnie potrzeba było.

— Masz słusznego bracie. Ale wiesz,  
nie chciałem się do tego przyznać, bo  
wstyd mi, ach wstyd...

### Sonet wielkanocny.

Jadłem jaja i kielbasy teraz podczas świąt,  
Mazurki, pulchne baby strasznie pożałowałem,  
Chociaż je tego winem potem zakrapiałem,  
Zdrowie moje, spokojność jednak poszły w kąt.

Z bab do bab, w sercu mojem dziwnych uczuć prąd,  
To zrobić, że do jednej jakoś sercem całam,  
Przylgnąłem i jej miłość do uszka wznosiłem,  
Co wynikło — wydajcie sami o tem sąd:

Na schadzce, gdy był z mną mój aniołek drogi,  
Że ja kocham, gdy kłamał się na wszystkie bogi,  
Zostawiłem ją raptem i — uciekleś w nogi.

Och! leżę teraz w łóżku zbiedzony i blady,  
Doktor mię wciąż odwiedza, słucham jego rady —  
A mój napój jedyny niestety — hunjady.

A. Bar.

### Pod pomnikiem Zybkiewiczza.

— Czytałeś „Listy z miasta“ radcy  
Turnaua?

— Przyznam ci się, że nie. Obawiam  
się bowiem, że w książce przeważa radca  
nad publicystą.

— To się bardzo mylisz. Znać, że ja  
pisałem radca, bo takiej znajomości stosunków,  
takiej gruntowności jaka tam się przejawia,  
można oczekiwać tylko od urzędnika, zna-  
jącego swój przedmiot; ale w poglądach  
poznajemy człowieka, który nie z kałamaz-  
rza, lecz z szerokiej praktyki życiowej i za-  
sad obywatelskich czerpie swoje myśli.

— Oho-ho! Jakoś asan bardzo mi się  
unosisz! Przynajmniej jest tam zapewne  
trochę kądziel dla twojego ciocięcego  
brata, czy dla siostrzeńca twojej kuzynki,  
który pono należy do rady miejskiej. Prawda?  
— Grubo się mylisz, kochanku, nie tylko  
dla mego rodu, ale dla żadnego w ogóle  
potentata, niema tam cukierków, niema ich  
nawet dla tego wielkiego potentata, który  
się nazywa c. k. opiekunczym rządem, a na-  
tomiaś dosyć tam gorzkich pigulek pod  
należytym adresem.

— Aa, to już w naszych czasach rzad-  
kość. Trzeba sobie sprawić te „Listy z miasta.“



# K a n t a t a.

Przed latami, przed wieloma,  
Boga błagał, miecz podnosił,  
By Ojczyzny swej, rękoma  
Jeszcze bronił, wolność głosił  
Kościuszko!

A gdy wrócił sławny, mężny,  
Przysiągł wszystkim razem,  
Że gdy zbierze lud orężny,  
Wroga wygna wnet żelazem  
Kościuszko!

Idzie wiara, niesie kosy,  
Dym, huk w racławickim lesie,  
Dobre Polsce przyszły losy,  
Echo głos zwycięstwa niesie —  
Z Kościuszką!

Szczęścia tak niestała gwiazda,  
Maciejowie straszne strzały,  
Wódz raniony, zbита jazda —  
Wrogi klęską zawarczały  
Polsce całej!

Już w niewoli wódz kochany,  
Ale jaki wielki, dumny!  
Gardzi łaską, tak spętany,  
Woli z chwałą iść do trumny,  
Kościuszko!

Nad Krakowem błyszczy rosa,  
A mogiła w niebo strzeba,  
Nie wart wodza, czyja kosa,  
Jego sławy nie podziela —  
W Polsce całej!

Janina S.

## List Mośka Fajgenbauma.

Wielmożny pan Djobeł!

Pan musi wiedzieć, co ja jestem aren-  
dasz od prepinacyje w Dziurkowa wola i  
co ja mam syn Robert z curke Róze w  
katolickie szkoły i co one som wielkie pa-  
tryjotniki polskie i co one chciały, coby  
ja nie nazywał sze już Fajgenbaum, tylko  
Figowski abo Drzewiecki.

Tak one pisały mi, coby ja psijechał  
do Krakuf, bo tam będzie a grojse fest  
dla jeden polski jenerał, co go nazywali  
Kościuszkiego, bo to bił a fein purec, bo  
un chciał, boby wszystkie ludzie były równe  
sobie; chłop i żid i szlachcie i mieszczan,  
coby one wszystkie kochali jednako polskie  
żemie i były moskali. I pisała mnie moje  
Róze, jak ty tate chce bić, dobry polak,  
to ty musisz przyjechać do Krakuf i po-  
kłoniec sze temu Kościuszkemu i pomo-  
dlicz za niemu — no tak ja psijachałam  
i ubierałam sobie w najparadniejszy cha-  
łat i poszedłem z moje Róze i z mojem  
Robert na ten fest i wołałem: wiwat pan  
Kościuszke. Potym zaś poszedłem sy na  
fest uf szkole, co go urzomdził pon Felt-  
man, i słyszałem fajną muzykę, i co za  
mowy, aj-aj, co za mowy! I na ulice go-  
tym tyz do moich dzieciów: Wielgi czo-  
wiek był z tego pana Kościuszkiego i  
dobrze nasze żydki robią, co go tak  
szannja, i przysiegajom żio wedle jego  
psykazań! A tu jakis łapserdek wałał  
mnie w plecy i powiada: pujdziesz ty  
pszakrew żidzie. A mój Robert jemmu po-  
wiada: ti, gałgan, co ti robisz mojemu  
tate, to ty nie wiesz, co Kościuszko powie-  
dział, co my wszystkie musimy kochać  
Ojczyznę. A ten łapserdak buch mojego

Robert w pisk i inne się żucały na nas i  
bili mnie, moje Róze i mój Robert i pę-  
dzali jak psów, co my muszali w dyrdy  
na Kaźmierzu uciekacz, a potem za to, co  
mi szwicali iłuminacyje panu Kościuszkie-  
mu, to uni nam szibi wybijali i wołali:  
bij żidów, precz z żidami. I to miał bicz  
fest dla Kościuszki i to miało sze naziwacz  
narodowe szwiento? Pan Kościuszkiego nie  
mówiał: bij żidów, tylko: bij moskali, a  
uni, co przed moskalem tchórzali w 63  
roku — tu sze robiali wielgie ryerze, i  
bili małe żidowskie żeci, stare żidy i bie-  
dne żidówki. I to ma bicz narodowy fest —  
szwiento Kościuszkiego? — I ja poto psy-  
jachałem do Krakuf i wdziałem nowy ha-  
łat i krzyczałem: wiwat pan Kościuszko,  
coby za to po łbie dostacz?

Gazetniki piały, co policzja temu win-  
na. Das is nieh wahr! Policzja była bar-  
dzo delikatne, co one na narodowe szwiento  
nie przysłała swoich policajów, bo te pano-  
wie „komitetowi“ powinne były same zrobic  
obiwatelskie straż — i te panowie sokołowie,  
co na kuniach paradowały po ulice i pie-  
chotom z wielkimi piórkami chodzwały po  
mieście, one powinne były nie puszczać do  
te chałasy i zwymiszlacz te gałgany, co  
Kościuszkowe szwiento skompromitowały.

Bo co teraz będzie? — Policzje już nie  
będzie chciała pozwolić na żadne patryjo-  
tyczne szwiento. Żidki nie pójda, aryszte-  
greycy także, bo una zawsze separat od  
demokratów sze trzima, — i tak każde pój-  
dzie swojem szosem i zamiast zgody będzie  
cały naród na kawaleczki sze pokrajacz,  
a każdy kawalek w inną stronę iszcz, i  
wszystko sze porozłazi. A to będzie złe. —  
Tak powiada mój Robert i moje Róze, a  
one mają recht. — Klaniam sze do stupek  
pana Djobeł.

Moich.

## Przepowiednie nie-Falba.

1.  
Będzie wiosna za czas krótki,  
Bo pani X. już bież mufki.
2.  
Będzie wiosna prędko właśnie,  
Bo kanały cuchną strasznie.
3.  
Będzie wiosna dziś a jutro,  
Bo pan S. zastawił tutro.
4.  
Dni krytycznych u mnie powód,  
Gdy chce żonka jechać do wód.
5.  
Dnie krytyczne u nas wtedy,  
Gdy musimy pościć z biedy.
6.  
Blisko wiosny, blisko lata,  
Bo Maryśka piegowata.

## Podśluchane.

— Niech panowie nie mają mi za złe, że  
nie będę świecił Kościuszce i może nawet  
wyjadę na ten czas z Krakowa: ale bo wi-  
dzicie panowie ja mam dobra w Królestwie  
i moskale mogliby mi za to skonfiskować,  
że jestem patryotą.

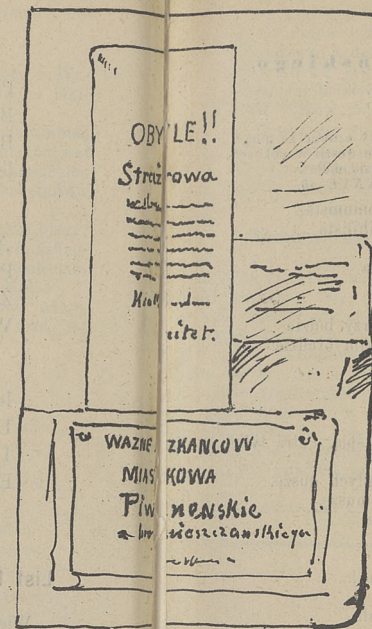
— Nie bój się pan, moskale nie tacy  
głupi, wiedzą oni dobrze, co o kiem my-  
śleć i pana dla kilku świeczek nie będą  
z pewnością uważali za patryotę, tak samo  
jak i my cię o to nie posadzamy. —



# Każdy sobieżepkę skrobie!



Jeden z tajnych wodzów czeready, mającej uczcić święto Kościuszki burdami — zajął stanowisko obrane!



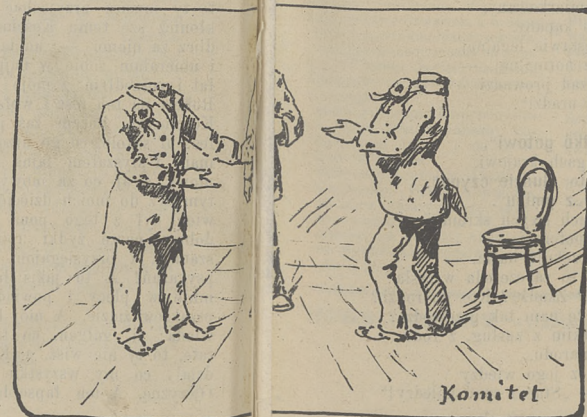
Mowy sposób w Straż honorowej, ale plaka-



Na granicy Italji :  
»A to im zrobiłem Prima Aprilis!«



Dalej chłopcy! hura! hura! Bijcież w okna oświecone na cześć Kościuszki! Wyście więksi jak Kościuszko! On był jeden a was tylu!



Cieszcie się moskale! Pijcie? Wiwat! Do takiego bohaterstwa — wy nawet nie bylibyście zdolni!



# Sen w Krakowie.

Część z niedrukowanych dotąd poezji ś. p. Stefana Buszczyńskiego.

Na obchód stoletniej rocznicy Konfederacji Barskiej.

Usnąłem twardo... śniłem, — i jeszcze coś marzę.  
Słuchaj... półsenny, coś z tobą pogwarzę.  
Zdało mi się że Chrobrych, Wielkich, — stary Kraków  
Został siedliskiem bobaków!

Dziwny sen. Dotąd nie wiem, czy śpię, czym zbudzony, —  
czym samotny, czy gromem ludzi otoczony?

Zwaliska! pijana tłuszcza... tłum różnych... błoto!  
Brudne ołtarze, groby... korony... i złoto.  
Na świętych górach sztandar zwycięzcy utkwił...  
O Polsko! o grodzie mój! Co z ciebie zrobili!

Wśród chodzących i martwych posągów... jak w lesie!  
Zły sen!... Niekiedy płaczę, — czasem śmiać się chce się...  
Tu — popiersia Wandalów... Porwał mnie śmiech pusty.  
Tam Piastowie, — Jagiełły... Skarga złoto-usty!  
Znowum gorzko zapłakał... Ucałować chciałem  
Ziemie, — pył!... popiół!... i łyż z popiołem zmieszałem.

Zmienił się obraz sennego widziadła,  
na Zamku stała postać wybladła  
z piersią skrwawioną  
z krzyżem, z koroną  
i wskazywała na Wschód.  
i rzekła groźnie do krakowskiej rzeszy:  
Tam każdy — tam niechaj spieszy.  
Na tom z was garstkę wybrała pszenicy  
w mojej dzielnicy.  
Tam — męki cierpi mój lud. —

Patrz! Widzisz te bastiony? Słyszysz broni szczęki?  
Czy widzisz tych nędzarzów? Czy słyszysz ich jęki?  
Żebrakom do wtóru sześciłców okrzyki?  
Słyszysz?! Z szynkowni wypadł głos straszny, głos dziki.  
Może nowy Puhaczew, Robespierre, lub Szela!...  
Może to duch Nerona przysłał nam mściciela  
że jego władza straszna z każdym dniem upada, —  
Ze znowu liberalizm w narody się wkłada,  
że już gdzie niegdzie rządzą prawa — nie Cezary  
że jeszcze Chrystusowej nie zniszczono wiary,  
że już ewangeliczna równość się rozszerza  
że nie wszędzie ścigają człowieka jak zwierza,  
że są kraje gdzie spada powaga policji,  
że nie ma tortur — stosów — świętej inkwizycji,  
że nie we wszystkich państwach sterczą szubienice,  
że jeszcze nie dość ściśle, strzeżone granice,  
że nie dość zandarmów, szpiegów i żołnierzy,  
że **motoch** w niepodzielną narodowość wierzy,  
że nie przyjęto wszędzie zasad socjalizmu  
teizmu, humanizmu i konserwatyzmu.  
Ze od studjów niemieckich mało obłąkanych,  
że jeszcze wiele kraży książek **zakazanych**.  
Za to — że coraz bardziej szerzą się idee  
od których siła carów na tronach się chwieje,  
iż ludy mają prawo same sobą rządzić  
i wybierać swych rządców i czyny ich sądzić!...

Czy widzisz jak opilec splugawiony w pianie,  
po ziemi — w białej, świętej tarza się sukmanie...

„Tak? Nie mogliście jednej godziny czuć z mną?  
„Czuwajcie, a módlcie się, abyście nie weszli w pokusę“.  
„Duch wprawdzie jest ochotny, ale ciało mdłe“.  
Ewang. według ś. Mat. XXVI—40.

A! patrz, — z jednej szynkowni wypadł komunista,  
z drugiej — krwią obryzany — moskal nihilista!...

Czy widzisz te śmieciśka? Czy cię nie zabija  
oddech, który ze smoczej jamy ziele żmija?

„Tu wolność“ tak przynajmniej mówią mądrzy ludzie  
nie wiem jak może mieszkać wolność w takim brudzie.

Zmienił się obraz... Znowu jakieś mary  
zjawiają się... alieści nikną nakrzątał pary.  
Lunatycy, czy duchy? Ot! za jedną chwilę  
ujrzesz wszystkich. Chodź z mną. Cicho!... śpią. Patrz tylko.

Lecz wprzód klęknij, zmów pacierz za poległych dusze.  
A gdy już leż nie stania, do śmiechu cię zmuszę.  
Zobaczysz jak żyjemy na jawie, czy we śnie  
ujrzesz grodu naszego i kwiaty i pleśnie.

Tam garstka kwiecica... ale kwiatki połamane!...  
Młodzieńcze lica trudem wojny poorane.  
Dziatwa zaledwie chodząc chwiejąc się umiała  
ledwie broni słabą dłońią pochwycić zdofała  
biegła na oślep... przodem... Dzisiaj... ten bez nogi  
ten stracił dzielną ręką... Niebezpieczeństw tworgi  
ni rachuby nie znali. Jedno tylko znali  
„Z Ojczyzny trzeba jakoś wypędzić moskali“.  
Za nimi stoją wiecy mędrycy... politycy...  
**parlamentarne głowy**... z nad Wisły anglicy.  
Poważne czoła! ręce na piersiach złożone  
i oczy bogobojnie ku niebu wzniesione.

Mówią: „że jeszcze Polski nie nadeszła gwiazda  
„i że najbezpieczniejsza jest na żółwiu jazda.  
„Bo w planach Ich cesarskich i królewskich Mości  
„Ktore tu zastępują miejsce Opatrzności  
„najpierw stoi Polska — Europy spiżarnia  
„gdzie się proletariatu żywić będzie psiania,  
„i kiedyś — gdy monarsza łaska nam zaświeci  
„upieczonym gołąbkim do gąbki nam wleci.  
„Więc czeka czelek rozsądny i umiarkowany,  
„rwie się tylko szaleniec gorąco kapany.  
„Tymczasem zaś potrzeba w postawie legalnej  
„rozwiązać się pomału na drodze normalnej. —  
„bo **normalna** ta droga którą rząd prowadzi  
„a **legalnem** co koło ministrów uradzi“. —

W głębi obywatela „na wszystko gotowi“.  
Oddadzą krew, majątek, w usługach krajowi.  
Zdolni do pracy wszelkiej... Są to „**ludzie czynu**“.  
Tylko inicjatywę lekają się — „z **gminu**“.  
Sami jej nie podadzą w zamysłach swych skromni  
Aby ich nie sądził zbyt srogo potomni...  
Sami nie chcą iść **przodem**... oczekują hasła. —  
W tem głos „Do pracy“... Cóż to za czereda wrasła?  
wołają, — „Czyj głos pierwszy? Zkądże? Kto go rodzi?  
„Kto — jakie mu dał prawo? że nam tak przewodzi?  
„Tylko najwyższy, znany wszystkim z zasług, z rodu,  
„reprezentant obrany za zgodą narodu,  
„ma prawo rozkazywać, — a bez jego wiedzy  
„kroku nie zrobicie naprzód! — „Stać i spać koledzy!“



## Piosnka żydowska.

Jeden taki goj tu buł,  
Co na żydów ludzi szczał.  
Wigadywał z drugim panem,  
Co tylko żid jest gałganem,  
Uliczniaki to słyszały  
I bić żidków poleciały. —  
A uf pan goj sze dzwiował,  
Kto te paupry „zrewoltował”.  
Nie dzywuj sze panie goj.  
Boś to zrobił ty — a soj!

## Dziwne szczęście.

Dziwne szczęście ma u nas jedna znakomita rodzina: Gdy przed stu laty Kościuszko składał przysięgę narodowi, jedna z niewiast tego rodu pisała się tańcem przed moskiewskim gubernatorem. Teraz po stu latach właśnie w dniu rocznicy przysięgi, także z tego rodu niewiasta tańczyła na balu w Petersburgu na carskich salonach. — I dziwić się tu, że potomek tego rodu, skaczącego przed moskalami, raczył zaledwie parę świeczek zapalić

na cześć Kościuszki. I to za wiele, bo bądź co bądź Kościuszką był tylko buntownikiem w obec cara.

## Zawiadomienie.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić wszystkich naszych P. T. Interesantów, iż Firma „**Piewsza Spółka blacharska**” z dniem 1 Października 1893 przesyła na własność Firmy „**Fabryka wyrobów metalowych St. Sulikowski i Spółka**”.

Ponieważ PP. Julian Stankiewicz i Stanisław Michalski z dniem 1 Lutego b. r. wystąpili z dotychczasowej Spółki i z tymże dniem wszelkie pretensje i zobowiązania zupełnie uregulowaniami zostały, przeto nadal żadnych więcej zobowiązań, jakie przez PP. J. Stankiewicza i St. Michalskiego poczynione zostały, lub jakieby dla naszej Firmy na przyszłość poczynione być miały akceptować nie będziemy.

Ze względu na główny cel naszej Firmy, aby P. T. odbiorców naszych w każdym kierunku najzupełniej zadowolić, przyjeżdżmy stałą i niezachwianą zasadą, ażeby wy-

konanie wyrobów naszych co do swego wykończenia były jak najdokładniejsze i najstaranniejsze z uwzględnieniem **wszelkich możliwych i najdalej idących ulepszeń**, używając do tego materiałów najprzejrzystej jakości i stosownie do ich celu i przeznaczenia najodpowiedniejszych.

Przyjmujemy też wszelką odpowiedzialność za nasze wybory i dlatego, kto bykolwiek zechciał swoje produkty za nasze podsuwać, lub też w jakikolwiek inny sposób podstępnie lub złośliwie szkodzić opinii naszej Firmy i naszych P. T. Interesantów w błąd wprowadzać, tego sądownie ścigać będziemy.

St. Sulikowski i Sp.  
dawniej pierwsza Spółka blacharska.

## !DLA PROWINCY!

Wysyłam zajmujące książki angielskie, francuskie, niemieckie i **obrazy**, a z nadesłanych fotografii **portrety** za niską zapłatą z dołu.

Adres: **Nawrocki, Kraków,**  
Wiślna 9, II. p.

# Przewodnik Krakowski.

## WAWEL.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny codziennie o godzinie 10 przed południem, w święta po sunie.

Śmoca jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

## Kościół Panny Marii.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie popołudniu za opłatą.

Wieża (wspinały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

## Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we Czwartek, a w inne dni za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Biblioteki Jagiell. na dole), codziennie, wyjąwszy święta i ferje, bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadowskiego (w gmachu Akademii ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Towarz. Przyj. Sztuk Pięknych (w Ryнку głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz Poniedziałku. Wstęp 30 ct., w Niedzielę 15 cent.

## Instytucje finansowe.

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ w Krakowie. Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ul. Kleparz Dz. VII Nr. 124, a mianowicie AJENCJA ZABEZPIECZEŃ OD OGNIĄ I GRADU w głównym wejściu na dole po lewej stronie. BIURA UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE na dole druga brama.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU w Krakowie. Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

KASA OSZCZĘDNOŚCI, ulica Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie oprócz świąt od 9—1.

FILJA BANKU HIPOTECZNEGO, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej, dom hr. Wodzickich.

BANK GALICYJSKI, Rynek gl. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popołudniu prócz świąt i Niedzieli.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE REKODZIELNIKÓW i PRZEMYSŁOWCÓW w Krakowie, Rynek główny.

## Domy bankowe.

STANISŁAW FEINTUCH, rynek główny, Szara kamienica. ALBERT MENDELSBURG, Rynek Nr. 15.

## Dentysty.

Wszech nauk lekarskich Dr. KAZIMIERZ SZYMKEWICZ, ordynuje od g. 9 do 1 i od 3 do 5. Ekstrakcje przy użyciu środków znieczulających. Rynek 1. 26.

Dr. med. JAN STARACHOWICZ dentysta, po ś. p. doc. K. Goebli, plac WW. Świętych 1. 10, 1 piętro. Oddział techniczny zostaje pod kierunkiem p. Lemparta.

J. DEUZYŃSKI, ul. Florjańska Nr. 12 I. piętro. Od godziny wpół do 10 do 1szej i od 2 do 5.

W. HREBENDA, ulica Szpitalna Nr. 17, (obok Kasy Oszczędności). Doktorand med. Ordynuje codziennie od godziny 9 do 1 i od 2 do 5.

## Apteki.

J. TRAUZYŃSKI, apteka pod Koroną, Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej. Instrumenta chirurgiczne, bandaż i parfumerje.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów leków zagranicznych i krajowych, perfumerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

## Kawiarnia.

JÓZEFA KIJAKA, Rynek główny, linja A—B dom Kirchmajerów.

Nowo urządzony ten zakład z parząką wykwalifikowaną na sposób pierwszorzędnego firm zagranicznych, zajmując całe pierwsze piętro. Kawa w najwyższej jakości gatunku bądź mokka bądź inna według życzenia. Herbata karawana wprost z Kazania sprowadzana. Doborowe ciasta. Czytelnia bogato zaopatrzona w pisma bądź krajowe, bądź zagraniczne.

## Zakład stolarski.

ROMAN CHMURSKI (firma protokolorowana) przeniesiony z ul. Smoleńsk na ulicę św. Krzyża do własnego domu pod Nr. 7, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacje na sposób francuski i angielski, poleca się nadal łaskawym względem Sz. Publiczności.

**KOKS GAZOWY** wyrabiany z najlepszych tłustych węgla po cenie 40 ct. za cetnar słowy (35 ct. za 100 Kłgr.)

**Zarząd gazowni miejskiej.**



# Dalszy ciąg Przewodnika

## Magazyn mód.

oraz pracownia sukien i okryć damskich STANISŁAWY ZAMOYSKIEJ, w Krakowie Rynek główny, Sukienienie Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmując wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.

## Centralne biuro wynajmu mieszkań

### W. GRABOWSKIEGO

w Krakowie, w Pałacu Nr. 7 przy ulicy Wiśniej. Przyjmuje do wynajęcia mieszkania i wynajmuje takowe.

## oncesjonowany zakład pogrzebowy

A. SZAFRAŃSKI ul. Kopernika (Wesola) Nr. 18, urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

**Zakład artystyczno-fotograficzny.** WACŁAWA NA WOJEWSKIEGO w Krakowie, w hotelu Europejskim, przy ulicy Lubiez Nr. 5. Zakład urządzony podług wymagań tegoczesnych, wykonuje fotografie we wszystkich formatach jako to: wizytowych, gabinetowych, buduarowych, makietowych, rufal, minio, grupy zbiorowe i składane. Reprodukcie i zdjęcia z obrazków olejnych, rysunków, planów. — Fotografie emalowane, kolorowane olejno i t. d. Również zdjęcia zamieszczone wykonuje na ządanie. Polecając Szanownej P. T. Publiczności nowy mój Zakład, dołożyłem wszelkich starań, aby zaspokoić sobie na laskawie jej względy.

## Składy obuwiu.

ANTONI MARKIEWICZ, ulica Sławkowska Hotel Saski. Skład obuwiu męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materiału ręczy. Obustalniki i reperacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

MARYA DERCZIKOWSKA w Krakowie, ul. św. Jana Nr. 4. Skład i pracownia obuwiu męskiego i damskiego. Poleca S. Publiczności, wielki wybór obuwiu męskiego para od 3-50, damskiego od złr. 3. Wszelkie reperacje uskutecznią szybko i dokładnie.

## Odeławarnia żelaza i metali.

L. ZIELEŃEWSKI, w Krakowie, c. k. uprz. Fabryka narzędzi i maszyn rolniczych oraz wyrób narzędzi wiertniczych systemu kanadyjskiego.

## Maszyny rolnicze.

J. B. PRÜWER, w Krakowie, ul. Florjańska 32. Skład maszyn i narzędzi rolniczych Amerykańskich, Angielskich i Szwajcarskich najnowszej konstrukcji.

## Magazyny i handle.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem” Cement portlandzki, gips i farby.

H. RITSCH, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb win węgierskich i zagranicznych, wódek, nafty amerykańskiej i krajowej Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

ANDRZEJ SCHULZ w Krakowie, Rynek Nr. 32. Skład towarów norymberskich i kolonialnych; wielki wybór paciorków i korali szklanych, guzików, jedwabiu, nici, bawelny innych potrzeb do szycia i haftu. Przybory do robienia kwiatów. Liście papierowe i batystowe, Papiery kolorowe i Bibulki w najlepszych gatunkach. Igi, Nożycki, Szczyrki, Noże i Brzytwy angielskie. Karty do gry. Wyroby towarzyskie. Szczotki i Grzebienie. Papiery i Płótno introligatory. Wszelkie Przybory piśmienne i rysunkowe. Złoto do robót pozłotniczych. Zamieszkuje obustalniki natychmiast załatwiam. Handel założony 1774 roku.

J. BAZES. Wielki skład angielskich, francuzkich, belgijskich i czeskich towarów szklanych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwarij, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107 naprzeciw kościoła św. Piotra po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem”. Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki porter, sery, smalec, słonina i t. p. Hurtowny skład benzyny, eteru, terpentyny, ul. Długa Nr. 34.

## Cukiernie.

REMAN i HENDRICH, Sukienienie. Poleca Szan. Publiczności wyroby pierwszej jakości.

Pokoje dla dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla pałacych, urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Dobroczynna czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekoladek, owoców smarowanych, ciast itp. Lody o każdej porze roku. Likier i wina, jakoteż chłodniki i napoje gorące.

ADAM ROSZKOWSKI, Rynek główny, róg ulicy Śwskiej. Cukiernia zaprowadzona na sposób warszawski z czytelną zaopatrzoną w dzienniki. — Nad cukiernią na I. piętrze pokój urządzone umyślnie dla gry bilardowej. Usługa oddzielna. Właściciel poleca się względem Szanownej Publiczności.

WINCENTY KONDOLEWICZ przy ulicy Florjańskiej Nr. 33.

## Fabryki pierników.

L. CZYŃSKI w Jarosławiu Pierniki i sucharki z FABRYKI JEGO są do nabycia po cenie fabrycznej w Krakowie, w Sukienienach pod l. 23 (naprzeciw ulicy Śwskiej). Przez Jego C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa i przez J. C. W. Arcyksięcia Karola Ludwika z uznaniem przyjęło na 6-18 wstwach krajowych i zagranicznych nagrodami odszczególnione, oznaczające się niedorównanym smakiem.

## Hotele.

EUROPEJSKI KAPİŃSKIEGO przy dworcu kolejowym obok stacji kolei konnej. Nowo zbudowany z wygodnym i gustownym urządzeniem. Restauracja w miejscu z wyborską kuchnią.

## Magazyny ubiorów męskich.

ANDRZEJ BERNACKI, ulica Sławkowska 233. Ubory gotowe, przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materjałów jakoteż robót. Wypożyczam kostiumy męskie i damskie na bale, kuligi i t. d.

## Magazyny.

A. SZAFRAŃSKI Kraków, rynek, Linia A—B, 37. Skład fabryczny farb, lakierów, pokostów, produktów chemicznych, wyrobów gumowych, artykułów gospodarczych i browarycznych, poleca po najumiarkowańszej cenie: Farby olejne w tubach Düsseldorfskich. Farby akwarelowe i golenkowe. Farby do malowania na porcelanie. Farby emalowe i majolikowe. Farby do chromofotografii. Farby do imitowania gobelinów. Wszelkie werniki i utensylia do malowania potrzebne. Palety, ampułki, sztalugi, kije (Malstoki) manekiny. Wielki wybór pędzli do robót artystyczno-malarskich. Płótna na bleitramach i w rozmaitych szerokościach. Ołówki, kalki, papiery rysunkowe, węgle. Wzorki, kasetki na farby. Wielki wybór wyrobów z terakoty do malowania. Wyroby z drzewa lipowego do malowania (Wachlarze, kasetki). Wielki skład atramentów rozmaitych. Papier listowy w kasetkach. Wszelkie przybory kancelaryjne i rysunkowe.

## Litografie.

A. PRUSZYŃSKI, ul. Śwskiej. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

## Główny skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI, przy ulicy Pawiej pod l. 12, 14 i 16.

## Wyroby masarskie.

STANISŁAW ARMÓLEWICZ ulica Grodzka l. 92. Skład wędlin delikatosew swojskich.

## Brazownictwo.

JAN GREGORCZYK brzożownik, przy ul. Florjańskiej Nr. 24 (pod „Trzema dzwonami”) w Krakowie, odznaczony medalem c. k. Ministerstwa Handlu na Wysta-

wie Krajowej 1887 r. Wyrabia wszelkie roboty kościelne i galanterijne, z brązu, chińskiego srebra i innych metali. Złoci i srebrzy w ogniu, nikuje i bronzuje. Odlewają wszelkie przedmioty z czystego brązu, srebra, pakfonu i cyzlernie takowe.

Wszelkie reperacje i odnawiania wykonywa starannie w jak najkrótszym czasie i po cenach nader przystępnych. Zamieszkuje obustalniki uskutecznią natychmiast odwrotną pocztą

PIOTR SEIP brzożownik przy ulicy Florjańskiej l. 35 w Krakowie, odznaczony na Wystawie krajowej 1887 r. medalem c. k. Ministerstwa handlu, wyrabia wszelkie roboty kościelne, galanterijne z brązu, chińskiego srebra i innych metali; zarazem odlewa z brązu, cynku, srebra itp. płasko-rzeźby figury z danych modeli.

## Zakład optyczny.

A. BIASION w Krakowie optyk Kliniki Okulistycznej c. k. Uniwers. Jagiellońskiego. Magazyn założony w roku 1801, skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych. Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku. Największy skład rezeizgów szwajcarskich i francuskich. Wszelkie reperacje uskuteczniają się natychmiast. Przybory różne: do pisania, rysowania i malowania. Największy wybór fotografii krajowych i zagranicznych, wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych francuskich i angielskich z najnowszymi i najgustowniejszymi monogramami oblong. Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

## Pracownia rzeźbiarska.

KAZIMIERZ WAKULSKI rzeźbiarz stworzył swą pracownię przy ulicy Śwskiej l. 8, w Krakowie. Wykonują roboty kościelne, a mianowicie: ołtarze, ambony i wszelkie sprzęty kościelne, rzeźby do mebli, dekoracje salonowe, drzewne i gipsowe. Obustalniki załatwia w jak najkrótszym czasie, po cenach umiarkowanych. Poleca się laskawym względem Przew. Duchowieństwa i Szan. P. T. Publiczności.

## ADMINISTRACJA WAPIENNIKÓW i Kamieniołomów miejskich

### W PODGÓRZU

### sprzedaje

## WAPNO SKALISTE

odznaczone listem uznania na Wystawie budowlanej we Lwowie.

## WAPNO GASZONE.

Kamień budowlany, brukowy i szter.

Zamówienia, przyjmujące:

Kasa miejska w Podgórzu, Zarząd Wapiennika w Podgórzu, Wny P. H. Dattner we Lwowie, ul. Grodzka 3. Telefon Nr. 390.



## FLORA.

Byłem wówczas bardzo młody,  
Lecz jeszcze w tej porze,  
Marzę sobie wieczór czasem,  
O kuzynce Florze.

Cud, to była ta dziewczyna!  
Usteczka różowe,  
Ton przesliczny, włosy złote  
Uwieńczyły głowę.

Bawi i rzęsy miała krucze,  
Takież czarne oko,  
Nosek grecki, kibiś wiotka,  
I w miarę wysoka.

Pokochołem ją miłością  
Cichą, platoniczną,  
I zdobyłem się powiedzieć:  
Floro jesteś słizną!

Ja cię kocham jak nikt w świecie,  
Chcesz dam ci dowody...  
A kuzynka na to rzekła:  
Szkoda, żeś za młody...

Zresztą czas masz, mój kuzynie,  
Ja cię bardzo lubię,  
Lecz Edwarda kocham stale,  
I jego poślubię.

Nie przeszkadzaj sobie w studjach,  
Ucz się mitologii,  
A nabierzesz więcej wprawy,  
Niż dziś z zoologii.

Ja w płacz. Ona na to rzecze:  
Proszę cię nie szlochaj,  
Nie zyskałeś względów „flory“,  
W „faunie“ się zakochaj.

*Paquet.*

## Dawniej a dziś..

Byli i dawniej — przekupstwa i brudy,  
Złoto, tytuły — działały też cudy;  
Ale pomimo czasu poniżenia,  
Nie było tyle, — takiego zgorznięcia!

Magnat w kołtase — dostawał tytuły,  
Pełnił mieszczanin, — szlachcic swe szkatuły;  
Mimo różnicy, — mienia i godności,  
Było poczucie — prawdy i prawości.

Choć panowały — obłudy i zdrady,  
Miłość Ojczyzny — porusza z zasady;  
Grosz złe nabyty i groź wдови krawy,  
Łączy się zgodnie — dla Ojczyściej sprawy!

Dzisiaj Ojczyzna — rozszarpana w grobie,  
Každy rozmyśla li tylko o sobie;  
Magnat czy szlachcic — mieszczan czy chłop

[z lasu]

Nie dba o całość — drze tylko wśród czasu!

Za kawal druk — za kawal kielbasy, —  
Kieliszek wódki — robi się balasy;  
Górą magnaci, — górą socjaliści,  
Jednakie z tego dla kraju korzyści.

Jedni i drudzy — choć odrębne drogi,  
Polskiej Ojczyzny — jednakowi wrogowie!  
Za marny dyplom, — za kólnierz złoczony,  
Každy sprzedaje, —... a naród zgubiony!!

A. K.

## Skromna uwaga dziwaka.

Wiadomo, jak ciężką pracą obarczani,  
a lichu za nią wynagradzani są urzędnicy  
sądowi w naszej Monarchii. W ostatnich  
czasach nawet rząd uznając słuszność wniosł  
w parlamencie projekt ustawy mającej na  
celu uczynienie choć w części zadosyć sprawi-  
dliwym żądaniom urzędników sądowych.  
w ten sposób, iż pewna część sędziów po-  
wiatowych posuwana będzie do rangi rad-  
ców sądowych.

Że pp. sekretarze sądowi czuli się po-  
krzywdzeni pominięciem w tem projekcie  
rządowym, nie dziwimy się zupełnie i nie  
dziwimy się, że deputacja pp. sekretarzy  
sądowych udała się do rektora p. Zolla z proś-  
bą, aby ich jako członków izby panów w par-  
lamente wziął w swoją obronę. Nie dzi-  
wimy się także, że dr. Zoll uznał za stoso-  
wne umyślnie w tym celu pojechać do Wie-  
dnia i na posiedzeniu izby panów kruszyć  
kopię — dzięki Bogu z pomyślnym skut-  
kiem — w obronie pokrzywdzonych **sekre-  
tarzy sądowych**, ale dziwimy się że dr.  
Zoll, znany z swojej uczynności i poczucia  
sprawiedliwości, mimo że jest od ćwierć  
wieku członkiem **rady miejskiej** w Kra-  
kowie, nie widzi krzywdy jakiej doznają  
wszyscy bez wyjątku **urzędnicy magistratu**  
z których bardzo wielu ani pod względem  
kwalifikacyj ani prawości charakteru w ni-  
czem nie ustępuje pp. sekretarzom sądowym,  
a przecież nie doznają **od nikogo** ochrony  
ani uznania, a są stokrój w gorszym poło-  
żeniu od sekretarzy sądowych, gdyż nietyl-  
ko bywają — podobnie jak sekretarze są-  
dowi — lichu za pracę wynagradzani, ale  
co gorsza są przedmiotem nieustannych  
**obelg** z tej strony, gdzie przedewszystkiem  
oczekiwacby powinni **sprawiedliwego tra-  
ktowania** obelg ze strony **Rady miejskiej**.

Niestety wkraśl się obecnie godny po-  
tępienia zwyczaj w łonie rady miejskiej  
lżenia na **publicznych** posiedzeniach rady  
urzędników magistratu; należy tam do do-  
brego tonu obrażać tych urzędników, bez  
odróżnienia, iż haniebnymi takimi wycie-  
czkami przeciw całej instytucji magistratu  
wyrządza się krzywdę wielu ludziom **nie-  
skazitelnym**, a krzywdą taką tem boleśniej  
dotyka, iż niema zwyczajowi udzielania głosu  
obrażonemu urzędnikowi, w celu obrony za-  
czepionego honoru.

Czy ci urzędnicy nie zasłużyli aby o nich  
także rektor Dr. Zoll pamiętał, tembardziej  
że chcą wystąpić w tej również **dobrej**  
sprawie, niepotrzebuje się fatygować po-  
drożą do dalekiego Wiednia?

Czy takiego postępowania nie należy  
domagać się od męża, który całe życie za-  
głębia się w idealnie sprawiedliwych zasa-  
dach prawa rzymskiego, którego dewizą  
**iustitia fundamentum regnorum?**

## FATAMORGANA.

Część II. — Skala II.

Gdyby już Lwów, Wiedeń, Kraków  
Same szwabę zajmowali!  
Lecz my mamy tam rodaków!!!  
(Chyba aby nas karali).

„Idis redibis“ przed laty,  
Rzekła Pitia Cyrusowi.  
Taż mądrość Verordnungsblatly  
Z Wiednia szlę kolejarzowi.

Nad instrukcyę kolejową,  
Niczem sybilijskie księgi;  
Są tu cuda, prawdy nowe,  
Pełne czarów i potęg.

Kto nie lubi słuchać brednie,  
A ma wszystkie zmysły zdrowe,  
Niczem mu Delf przepowiednie  
Nad Erlasy kolejowe.

Kto dziś nie zna praw Drakona,  
Kto być chciałby niewolnikiem;  
Niech w niewolę Tardona  
Idzie zostać kolejnikiem.

Biedny kto o własnej sile  
Pracą zyskać chce uznanie!  
Boć to kwiat co na mogile  
W naszych czasach rósł jest w stanie.

Lecz na wszystko jest racja  
Proszę nie brać rzeczy pozorem,  
Zasługą denuncjacja,  
Można zostać kontrolorem.

Gdy cię ktoś u władz oczerni,  
Na nie twoja karyjera.  
Nie są tu zasadzie wierni:  
**Audiat pars altera!**

Gdy zawodów gorczyć — lata  
Mnożą tylko nam; więc biedni  
Wierzciej musim w koniec świata,  
Według Falba przepowiedni.

## Od Redakcyi.

Przepraszamy szanownego autora, iż  
dalszych zwrotek w tym numerze nie u-  
mieszczamy.

Tylko prywatnie moglibyśmy wyjaśnić  
powód.

## MYŚLI.

Podnieś tylko nos do góry,  
Wnet obedą cię ze skóry.

Nie wierz temu, kto ponury.  
Zamiast pracy, łapie szczury —  
Nie wierz temu, co się śmieje.  
Ze wszystkiego co się dzieje.  
Ale wierzaj pracy, trudom —  
Wierz jednostkom, wierz i ludom.

Jasna myśl, czynna dłoń,  
To dobrego szczerza toń.

Niech się naród nie ogląda,  
Na pomoc cudzą nie czeka —  
Kto we wszystko sam dziś wgląda —  
Ten wart miana jest człowieka.



Co pismaków w naszym kraju,  
Co zbieraczy jest szpargałów —  
Rzekłbyś, żyjem tu jak w raju,  
Chyba brak z nieba migdałów. —  
A tymczasem jak przy kości,  
Psy się gryzą pełne złości,  
Tak to u nas te pismaki,  
Ogryzają ludzkie flaki —  
I z sumienia, z serca chwycą,  
Łzy i krew, aż się przesyca.

Co jest dobre kochać trzeba —  
A, co święte czcic i cenić —  
Nie samego łaknąć chleba —  
Ani mędrcem się nie mienić —  
Gardzić niskiem, zgniłem można —  
Trutniom plućą rzecz nie zdróżna!  
Byle wyrość ponad tłumy,  
Swą czystością duszy, ciała —  
A nie dmuchać z próżnej dumy —  
Mieć charakter, ot rzecz cała.

Jasiek S.

## Niech żyją kobiety!

(Przygoda tramwajowa).

Siadam do tramwaju, w którym znajduję się dwie panie; zasuwam się więc okropnie w kątek i siedzę spokojnie. W tem tramwaj staje i wpada jakiś wysoki i chudy niby szczypa dandys i usiadł, założył nogą na nogę — konduktor pyta dokąd jedzie, on milczy. Pyta więc drugi i trzeci raz, aż nakoniec damy odpowiadają mu po niemiecku, że jedzie na dworzec kolejowy. Potem zaczyna sobie dandy najswobodniej w świecie, jakby nikogo nie było w wagonie, gwizdać. Patrząc na niego — nic, patrząc na kobiety, widzę jasno, że ich to oburza, gniewa i żenuje. Ach, byłbym chętnie temu niedźwiedziowi dał w papę... Czekam, wstaje, siadam — ruszam się, przesywam go błyskawicznymi spojrzzeniami — daremnie, nie nie pomaga. E, myślę sobie, po rycersku ująć się trzeba, niech taki osioł kobietom nie ubliża — wrzasnę i za kark go schwyczę, aby wyrzucić... ale o dziwo — dandy gwizdać na chwilę przestał... lecz za to pluje sobie na ziemię jak szach perski — a po chwili na nowo gwizdać zaczyna. Szewska pasyja mnie porывa — w tem jedna z pań patrzy na niego, powstaje i mówi: Kto chce gwizdać, niech za drzwiami stoi, a nie tu z nami! Dandy umilkł — a po chwili wyniósł się za drzwi. Ukłoniłem się nieznanemu i przeprosiłem, żem go dotąd nie wypędził za drzwi — a potem pomyślałem: Niech żyją kobiety! Ja miałbym już dziś pojedynek, a ta jednym słowem wyprzedziła żąd tego niedźwiedzia pruskiego. Nie ma to, jak brzoń kobieca i poczucie godności, delikatność i stanowczość. Czemuż nie wszystkie te broni używają?

Jasiek.

## WIERSZ

Żle się dzieje — źle na świecie,  
Próżne, różne lekcje!  
Nie tak ciężko — nic nie gniecie,  
Jak różne protekcje;

Nie ma służby nie ma stanu,  
Gdzieby widzą bogi, —  
Nieskloniwszy się wprzód panu —  
Wziąść urząd ubogi!

Kancelista, koncepista,  
Gdy chce wzniesić się w górę,  
Musi błagać oczywista —  
Złoconą figurę.

Za nie talent i zastugi,  
Przy niesfornej minie;  
Wnet przeskocz — jeden, drugi,  
Biedak marnie zginie!

Parantele znaczą wiele  
Młoda, piękna żona!  
Przy tych rzeknąć można śmieie,  
Dola zapewniona.

A kto niema wpływów żony,  
W dodatku jest hardy;  
Żywot wiedzie opuszczony,  
Pożywa chleb twardy!

A. K.

(NADESŁANE).

Wielmożay Djabie. Nie ostawili nom  
jadresu do wielebniejszego księdza Reda-  
ktora Dzwonka a ze ta wielmożny Djobol

na wszystko ciekawy to pewnikie wie jak  
tam siedzi ten ksiōne w Krakowie co Dzwonek  
durkuje to prosemy Was usilnie byście  
mu nase pisanie dorecyli a jak sami ni-  
mocie udolności, to poslijcie babe. Za gze-  
czność kozomy litkup na bartosowym wie-  
cku na który pewnikiem przyjedziewa bo  
byśwa sie kcieli poradzić tego doktora co  
hopską biedę kuruje cierpiowym zielem a  
nikoj tego ziele nie dostanie ani w Gro-  
muisku ani w japytce w Rzepienniku ino  
nom pedali co ono rośnie w Krakowie Nie  
miejeje Wielmożny Djabie konku do nos  
bo my wos szacujemy: pozdrowiomy a choć  
wos nie znomy to miarkujemy ze teraz  
ino Wom prawdziwie mozo dać wiare bo  
rešte wszycko cygoństwo.

Pisemy się Franek Dynda

Michoł Hojda w przegiecie  
dnia 3 kwietnia 1894.

## Szukam miejsca

na kasyera, kontrolera, albo nauczy-  
ciela domowego za kauceya 2000 reń-  
skich i dowolnem wynagrodzeniem.

Of. pod adr. **Kaczmarek**, emeryt.  
Otoczna, p. Wilhelmsau, prow. Poznań.

## DONIESIENIE.

Jego Cesarsko-Królewskiej Wysokości Najdostojniejszego  
**Arcyksięcia Reinera** Dyrekeya klucza Lanckorona Izde-  
bnik w Galicyi ma zaszczyt oznajmić P. T. Publicznosci, że

**fabryka Jarzębiaku i likierów zdrowotnych**

wraz

**z fabryką konserw jarzynowych**

założona w r. 1884 pod firmą Jego Wysokości Księcia Maury-  
cego Montleart Saxe-Courlande w Izdebniku, przeszła już z dniem  
1 stycznia 1892 r. na własność **Jego ces. król. Wyso-  
kości Arcyksięcia Rainera**, którą to firmę jednak  
nosić będzie dopiero po 1 stycznia 1893 r.

Ani w kierownictwie fabryki, ani w wyrobie produktów,  
ani w sposobie etykietowania wyrobów nie zajdzie żadna zmiana.

Przy tej sposobności zwracamy uwagę Szanownej P. T.  
Publicznosci na to, że nie możemy użyć za prawdziwość naszych  
wyrobów, jak tylko w naszych oryginalnych butelkach, z nienaru-  
szoną kapsłą i banderolą, na której jest umieszczona marka  
ochronna.

Raczy zatem Szanowna Publicznosc przekonać się z na-  
szych oryginalnych butelek o smaku i dobroci **Izdeblickich  
wódek zdrowotnych**, ażeby potem tem łatwiej móz  
ocenić różnicę smaku falsyfikatów, podkopujących mozolnie rozwi-  
jający się przemysł rodzimy, a sprzedawanych w handelkach z na-  
szych niestety butelek na kieliszki.

Izdebnik w grudniu 1892.

**Dyrekeya Skarbu Izdeblickiego.**

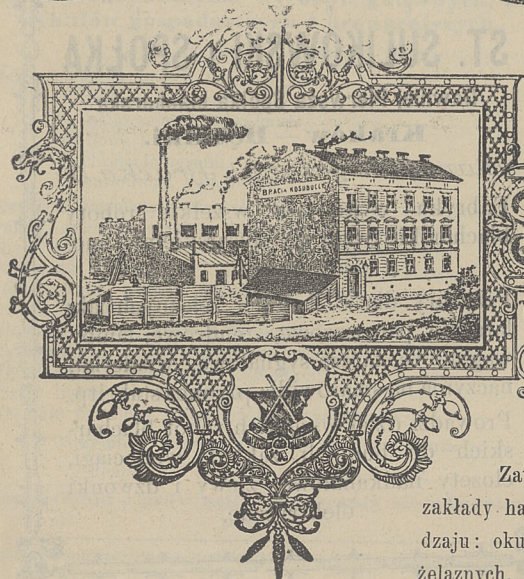




Srebrny medal za usługi  
z Wystawy krajowej z r. 1887  
dany przez c. k. Minist. handlu.



# PIERWSZA PAROWA FABRYKA WYROBÓW ślusarsko-budowlanych



**BRACIA KOSOBUCCY.**

W KRAKOWIE,

ulica Starowiślna L. 81. Dom własny.

Zawiadamiamy Szan. Panów architektów, inżynierów i większe zakłady handlowe, że otworzyliśmy fabrykę parową wyrobów wszelkiego rodzaju: okuć budowlanych jakoteż i stylowych, krat i drzwi żelaznych, okuć żelaznych, bram dla fabryk, balkonów, werand, schodów kręconych i prostopadłych, bram suwanych na szynach, krat i ogrodzeń grobowych, krzyży i t. p. wchodzące konstrukcje żelazne przytem podejmujemy się wszelkiego rodzaju reperacji maszyn pomocniczych, aparatów, stacji wodociągowych, robienia i ustawiania transmisji, reperacji młynów, wszelkiego rodzaju robót tokarskich, żelaznych, mosiężnych, gusstalowych, stempli i matryc, przytem polecamy Panom inżynierom do ziemnych robót rozpieracze zapomocą gwintu toczonego, lewego i prawego, jako najpraktyczniejszy środek wypróbowany przy kanalizacji.

Donosimy PP. fabrykantom wyrobów betonowych, iż wyrabiamy  
**dotąd nieznane maszyny oraz formy do robienia posadzek betonowych.**

Wszystkie zamówienia wykonywamy szybko i dokładnie.

**Ceny fabryczne.**

7—24

## Kapelusze

MĘZKIE I DZIECINNE FILCOWE,

KRAWATY,

**Gorsety damskie nowego kroju,**

Bieliznę męską

w wielkim wyborze, polecają

**BR. BILEWSCY**

w Krakowie, obok kościoła N. P. Marji.

## HOTEL EUROPEJSKI

W KRAKOWIE

przy dworcu kolei żelaznej — obok stacji kolei konnej.

Nowo zbudowany, mieszczący **80 pokoi gościnnych**, stajnie, wozownie.

**Restauracja w miejscu.** 9—24

Pokoje z pościelą po cenie **60 ct.** za dobę i wyżej, — zaś **miesięcznie** po cenie **od 15 złr.**



Skład główny kuracyjnych: Koniaku francuskiego i Wina Malagi.

## Handel „pod Palmą“ ANTONIEGO HAWĘŁKI w Krakowie, w Rynku głównym,

poleca: wszelkie **Towary korzenne**. — **Wina** węgierskie, austriackie, francuskie, burgundzkie, reńskie, hiszpańskie, tyrolskie, włoskie, szampańskie i pomarańczowe. — **Rumy, Araki i Esencja** trjesteńska. — **Likiery** holenderskie, francuskie i krajowe. **Koniak** kuracyjny francuski. — **Wódki** gdańskie, angielskie, szwajcarskie i krajowe. — **Porter** angielski. — **Piwo** angielskie, pilzneńskie. — **Herbatę** rosyjską braci K. i S. Popow, w paczkach oryginalnych i londyńską na kilogramy. — **Cacao** amsterdamskie i krajowe. — **Czekoladę** Sucharda i krajową w różnych gatunkach. — **Ekstrakt czekoladowy**. — **Cukierki** czekoladowe angielskie i słodowe. — **Makaroniki** i **Biskopity** deserowe angielskie i krajowe. — **Owoce** południowe świeże, suszone i smażone w cukrze. — **Kalafiory** letnią porą krajowe, zimową algierskie. **Kompoty** wiskie i **Imbir** chiński na kilogramy, oraz wszelkiego rodzaju **Bakalie**. — **Wędliny** westfalskie i krajowe. — **Paszety** strassburskie i domowe z dziczyzny i **Kwicozoły** faszerowane. — **Ostrygi** holenderskie i ostendzkie. — **Kawior** astrański i **Siedzie** pocztowe w każdej porze roku. — **Ryby** w puszkach w oliwie marynowane i wędzone; zimą świeże morskie i rzeczne. — **Sardynki** francuskie Philippe & Canaud. **Homary, Łosoś** amerykański. **Trufie, Ananasy, Szparagi, Szampiony, Karciochy, Groszek i fasolka** zielona w puszkach. — **Różne Konserwy, Sosy, Musztardy**: francuską, angielską kremową i krakowską; oraz wszelkie **przyprawy** do potraw. — **Ekstrakt Liebiega i Kemmericha**. — **Bulion** na kilogramy w najlepszym gatunku. — **Sery** wszelkiego rodzaju, krajowe i zagraniczne. — **Oliwę** nicejską, i prowanską. — **Winogrona** kuracyjne włoskie i badenskie, zimową porą hiszpańskie oraz różne **Owoce** włoskie i tyrolskie.

**Dziczyznę i Zwierzynę** jesienną i zimową porą. Sklep frontowy odosobniony od bufetu dla osób kupujących zaopatrzony w najświeższe towary kolonialne, owoce, wina i delikatesy.

Przy handlu znajdują się obszerne lokale, oraz oddzielne gabinety urządzone do śniadań i kolacji z osobnym uchodem.

W handlu zamawiać można **ryby morskie, dziczyznę, wszelkiego rodzaju paszety z dziczyzny** własnego wyrobu na zimno i gorąco, — **galantyny, rolańd a z prosiecia, galarety, majonezy z ryb, sznypiki i t. p.** Kanapki (Saudwice) tak mięsne jako i postne. — **Ceny stałe.** 11—?

Przy handlu obszerny lokal do śniadań, oraz dla większych zebrań (i gabinetu)

Główny skład piwa pilzneńskiego z browaru mieszczańskiego. Marka B. B.

## FABRYKA rolet i dywanów JÓZEFA KÖHLERA

w KORCZYNIE koło Krosna,

poleca swoje wyroby, jak:

**rolety** do okien od 80 centów i wyżej, **dywanochodniki** 60 ctm. szer., od 20 ct. do złr. 1-50 mtr. **dywany** 130/200 od 3 złr. 20 ct. do 4 złr. 80 ct. za sztukę, **dywany** 180/250 od 4 złr. 80 ct. do 7 złr. 80 ct. za sztukę.

**Story automatyczne amerykański patent**

polecam łaskawej publiczności od 80 ct. wyżej.

**Cenniki** przysyła z Korczyną lub od p. Ludwika Sedlaczka w Przemyśle.

Ajentów przyjmuje pod najlepszymi warunkami.

Nr. telefonu biura 202. — Nr. telefonu fabryki 180.

## Fabryka wyrobów metalowych ST. SULIKOWSKI i SPÓŁKA

Dawniej Pierwsza Spółka blacharska  
Kraków — Dębniiki.

Biuro fabryczne ul. Bracka 5.

Fabryka wykonywa wszelkie roboty blacharskie wraz ze ślusarskimi i mosiężniczymi.

Przybory dla c. k. kolei żelaznych jak: latarnie parowozowe, tendrowe, lampy wagonowe, tarcze sygnałowe, wiaderka, naczynia na smarowidła płynne i stałe itp.

Prowadzi dział wszelkich robót blacharskich do budowl, zakłada wodociągi, cłozety nadkanalowe, zlewki i dzwonki elektryczne.

**Richterowskie zabawki: Meczydusza, Zadania łukowe, Pitagorasa, Krzyżyk, Łamigłówka itd.** podają teraz więcej rozrywki, jak przedtem, ponieważ nowe zeszyty zawierają także zadania dla dwu zabawek odradu. — Prawdziwe jedynie z marką kotwica! Cena 35 kr. za sztukę.



**Zagadka z zadań łukowych.** Wiele tysięcy rodziców wyraziło się z wszelkim uznaniem o wysokiem wychowawczem znaczeniu sławnych

**Kotwicznych skrzynek budowlanych,**

Prawdziwe  
tylko  
z kotwicą!

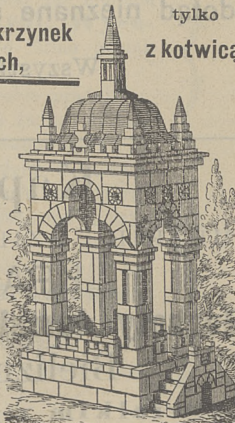
nie masz lepszej i bardziej zajmującej zabawki dla dzieci dorosłych. Są one najlepszym i z powodu trwałości najtańszym podarkiem na gwiazdkę dla małych i wielkich dzieci. Bieżące szczegóły o skrzynekach budowlanych i o powyżej wymienionych zabawkach dla ćwiczenia cierpliwości można znaleźć w ilustrowanej książeczce: **Dla dzieci najmlodsza zabawa**. Tematą książeczki powiemy sobie prowadzić wszyscy rodzice, którzy chcą dla swych dzieci wyrobić rzeczywiście doskonały podarek, jak najprędzej od niżej podpisanej firmy; przesyłka nastąpi bezpłatnie i franco. — Wszystkie skrzynki budowlane bez fabrycznej marki **kotwicy** są to zwojeżalone jako dopelnienia zupełnie bezwartościowe naśladowania, należy więc żądać zawsze i przyjmować

tylko **kotwiczne skrzynki budowlane Richtera,**

które jak dawniej tak i teraz pozostają na niedoścignionym wyższym; dostać ich można we wszystkich lepszych handlach zabawkami po cenie od 35 kr. do 5 złr. i wyżej.

**F. Ad. Richter i Cie.**

Pierwsza austr.-węg. ces. i król. uprzywilejow. fabryka skrzynek budowlanych.  
Wiedeń, I. ulica Nibelungen 4.





# A. SZAFRAŃSKI

Kraków, Rynek, Linia A-B, 37.

**Skład fabryczny farb, lakierów, pokostów, produktów chemicznych, wyrobów gumowych, artykułów gospodarczych i browarniczych,**

poleca po najumiarkowańszej cenie:

**Farby olejne w tubach Düsseldorfskie.**

- " akwarelowe i gonache.
- " do malowania na porcelanie.
- " emaljowe i majolikowe.
- " do chromofotografii.
- " do imitowania gobelinów.

**Wszelkie werniksy i utensylia do malowania potrzebne.**

**Palety, ampułki, sztalugi, kije (Malstoki) manekiny.**

**Wielki wybór pędzli do robót artystyczno malarskich.**

**Płótna na bleitramach i w rozmaitych szerokościach.**

**Ołówki, kalki, papiery rysunkowe, węgle.**

**Wzorki, kasetki na farby.**

**Wielki wybór wyrobów z terakoty do malowania.**

**Wyroby z drzewa lipowego do malowania (Wachlarze, kasetki),**

**Wielki skład atramentów rozmaitych.**

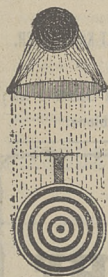
**Papier listowy w kasetkach.**

**Wszelkie przybory kancelaryjne i rysunkowe.**

Przyjmuję obrazy w komis do sprzedania.

Cenniki na żądanie darmo i oplatecone.

**Zamówienia z prowincji uskutecznią się odwrotną pocztą.**



## M. NIEMETZ

w K. akowie, Sukiennice l. 30.

Poleca Szan. Publiczności swój

### ZAKŁAD OPTYCZNY

wielki wybór okularów i cwieków, oraz damskich lornetek salonowych, termometrów i t. p. Szkła diafragmowe uznane rzecz słynnych lekarzy za najlepsze.

**Wszelkie naprawy tanio.**

Z poważaniem M. NIEMETZ.

## KUCHNIA POLSKA

wraz z kawiarnią

ulica świętej Anny Nr. 5.

poleca

**śniadania, obiady,  
i kolacje**

**czysto, smacznie i na maśle  
przyrządzone.**

Dla Panów Abonentów ze znacznem ustępstwem.

Dziękując za dotychczasowe względy,  
polecam się i nadal P. T. Publiczności.

Z głębokim szacunkiem

**Józef Bielawski.**

### WANNY DO OGRZEWANIA

**PRYSZNICE, ZYCBADY KŁOZETY POKOJOWE  
WYROBU WŁASNEGO**

przewyższające trwałością i wykonaniem wyroby zagraniczne  
poleca

**KAROL MARKUS, blacharz,**

1-24 w Krakowie, ulica Szpitalna Nr. 18.

**NAJWIĘKSZY WYBÓR NACZYŃ KUCHENNYCH  
i Samowarów Tulskich.**

## WINO

z najlepszych winnic białe i czerwone  
węgierskie, austriackie i wszelkie gatunki win zagranicznych

**na butelki i beczki**

poleca po bardzo umiarkowanych cenach

Dom handlowy i właściciel winnic  
szlachetnych w Szeged przy Tokaju

**H. FRITSCH**

Mały Rynek Nr. 1.

2-24

## Koncesjonowany Zakład Pogrzebowy

**A. SZAFRAŃSKI**

ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18,

urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów

posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

Telegramy: A. Szafranski, Kraków.

12-24



## Dr. S. Skobel

SPECJALISTA CHOROŃ SKÓRNYCH I SYFILISTYCZNYCH

mieszka obecnie

w Ryńku głównym, Nr. 23, II piętro,

gdzie księgarnia Gebethnera i Sp.

ordynuje jak dawniej od godz. 2 do 5  
po południu. 9-?

Objąłem

## ZAKŁAD DENTYSTYCZNY

po ś. p. docencie K. Goebłu

przy placu WW. Świątych, I. 10, I. piętro.

Oddział techniczny zostaje pod kierunkiem  
p. Lemparta, długoletniego zastępcy ś. p. docenta  
Goebła, w czasie jego słabości.

Zakład został otwarty z dniem 1-go kwietnia 1891 r.

9-?

Dr. med. Jan Starachowicz,  
dentysta.

## Kuchnia domowa

przy ulicy Sławkowskiej I. 8,

pierwsze piętro,

vis — a — vis Hotelu Saskiego

WYDAJE

9-24

śniadania, obiady i kolacje

w przystoie urzędowym lokalu

po cenach dla każdego przystępnych.

## H. Kretschmer

w Krakowie — rynek główny Nr. 10.

HANDEL

towarów korzennych i norymberskich,

skład artykułów religijnych, jako to;

Różańców, Koronek, Krzyżyków, Medalików  
różnych paciorków i wielki wybór obrazów  
świętych.

Poleca się łaskawej pamięci Sz. Publiczności.

Na składzie najlepszy lakier bursztynowy, przedko  
schwyty do zapuszczania posadzek.

9-?

Ceny bardzo niskie.

## Dr. Paweł Radecki

mieszka obecnie Grodzka 39, I p.

i ordynuje od godziny 2-giej do  
4-tej po południu.

## Biuro Świderskiego

w Tarnowie

poszukuje i poleca oficjalistów prywa-  
tnych, guwernantki, bony wszelkiej na-  
rodowości i wszelką służbę męską  
i żeńską. 9-?

## 35 lat powodzenia



Wynalazek uprzywilejowany na lat 45 doktorów  
MARIE freres, lekarzy-wynalazców, ul. de l'Arbre-  
Sec, 46, w PARYŻU, na leczenie radykalne Ruptur.  
Do tego czasu bandaże służyły jedynie do podtrzy-  
mania ruptur. Doktorowie MARIE rozwiązali zadanie  
pod względem podtrzymywania i leczenia ich za  
pomocą Bandaży Elektro-Leczniczego, który ściąga  
nerwy, wzmacnia je bez wstrząśnięć i bólu i skutkuje  
w krótkim czasie uleczenie zupełne. — Pojedyncze franków 30. Podwójne  
franków 50 wraz z informacją.

## POREBSKI & ZIMLER

(dawniej Józef Riedel)

w Krakowie, Rynek gł. I. 8,

polecają:

SKŁAD TOWARÓW DROBIAZGOWYCH DLA DOMOWEGO UŻYTKU

PRZYBORÓW DO KRAWIECZYZNY ROBÓT RĘCZNYCH

oraz materiałów różnego rodzaju do robót szydełkowych,  
drutowych, do haftu itd.

WYBÓR PRZYBORÓW I MATERJ. KOŚCIELNYCH. — PRACOWNIA SZAT KOŚCIELNYCH.

SKŁAD HERBATY.

Bawelny: saskie, lipskie i hanlandzkie. — Nici do maszynowego szycia z angielskich fabryk

Towary galanterje, skórzane i na drzewie rzeźbione.

## MAGAZYN

## AU BON MARCHÉ FILIPA EILE

W KRAKOWIE,

przy ulicy Grodzkiej pod I. 6,

ma zaszczyt polecić Szan. Publiczności

POWIEKSZONY MAGAZYN NOWOŚCI

zaopatrzony

w albumy pluszowe i skórkowe we wszelkich rozmiarach i gatunkach, tudzież wyroby z brązu, majoliki, skóry, necessary, pugilaresy, pamiętniki, teczki, jakoteż mydła, perfumy angielskie i francuskie, biżuterie, laski, parasole, krawaty, bieliznę męską, rekawiczki, torby podróżne, plеды, wachlarze, nadto prawdziwe franc. gily do papierosów firmy Cawley & Henry i różne inne nowości

11-?

po cenach umiarkowanych.



CUKRY  
DESERO WE

Czekoladki, Karmelki,  
Pierniki petifours, Herbatniki oraz  
Biscuits de Reims, (Ciasteczki francuskie) poleca

CUKIERNIA  
ADAMA ROSZKOWSKIEGO

10-?  
Rynek główny, róg ul. Szewskiej,  
TORTY FANTAZYJNE  
(okolicznościowe).  
PIRAMIDY,  
LODY.  
WYBÓR sezon zimowy.

Pierwsza krajowa

FABRYKA WYROBÓW PLATEROWANYCH  
i ODLEWARNIA METALI

JAKUBOWSKI & JARRA

W KRAKOWIE,

ul. Berka Josełowicza I. 19, Magazyn Sukienice I. 26, we Lwowie Rynek I. 26

Składy komisowe w ważniejszych miastach Galicji i na Bukowinie

poleca swoje wyroby.

Wykonują wszelkie reperacje -- srebrzenie i złoczenie w ogniu i galwanicznie po cenach przystępnych.

Utrzymuje stale na składzie Samowary tulskie, Herbatę rosyjską z Chin, o leca jako nowość herbatę w cegiełkach z wysiewek najlepszych gatunków 1/4 funta 60 ct.



# WILLA na ZWIERZYŃCU 1. 22

w pięknym położeniu, blisko mogiły Kościuszki z owocowym ogrodem, zabudowaniami gospodarskimi, ornem polem i łąką (razem pięć morgów) jest do sprzedania z wolnej ręki. — Wiadomość u właściciela ul. Floryańska Nr. 39. piętro I. od frontu.

CZESKA AJENCJA

**Ferdynanda Hofmana**

JUBILERA.

ulica Grodzka Nr. 26, w Krakowie.

Prawdziwe Granaty w złocie,

ametysty, topazy, agaty, tigrisy oko. moldawity, bursztyny itd. w oprawie.

9—24 Wyroby złote i srebrne.

**Bronisława Krasickiego**

**Biuro wywiadowcze, pośrednictwa, informacji i ogłoszeń.**

Zakład flaków, publicznych posługaczy i przewoźu mebli etc.

w Jarosławiu, w domu Dra Richtera obok Wałów.  
Stręczy:

oficyalistów, służbę, robotników i kolektantów do kwestowania, pośredniczy w kupnach, dzierżawach, najmie, wyszukiwaniu wspólników, udziela wszelkich informacji w interesach handlowych i prywatnych itd.

**Rządca z Królestwa**

wieku lat 45, z długoletnią praktyką gospodarczą, zdolny, uczciwy, pracowity — poszukuje posady przy gospodarstwie, jako samodzielnie zarządzający lub jako wykonawca.

Oferty przyjmuje »Redakcja Djabła«.

Poznajmy i nabywajmy swoje wyroby!

KRAJOWA

**Fabryka Wyrobów Tkackich**

**WŁADYSŁAWA GONETA**

w Korczyniu

! poleca sławno **plótna korczyńskie**, jako najlepsze i najtrwalsze, zawsze świeże, z czystego lnu, w wielkim wyborze od grubych do najcięższych web, na koszule, poszewki, kalesony, prześcieradła bez szwu, wszelkiej szerokości. — **Ręczniki** wszelkiego rodzaju, **chusteczki** do nosa grubsze i webowe, **obrusy i serwety**, **ścierki**, **dymy** na spodnice, poszwy. **Plótna żaglowe** (Segeltuch), **drelich** na liberje i materace, **plótna pół bielone** itp. wyroby w zakres tkactwa wchodzące, pierwszej jakości.

Cenniki i próbki żądanych gatunków darmo i opłatnie.  
Uprasza się o łaskawe względy.

Ceny umiarkowane! Ceny umiarkowane!

**FARBIARNIA**

**i Pralnia Chemiczna**

KRAKÓW,

róg Karmelickiej i Garbarskiej 17,  
przyjmuje

bo farbowania, prania lub od-  
czyszczania

wszelkie materje jedwabne, wełniane,  
bawełniane, aksamity, koronki i. t. p.

Z uszanowaniem

**Piotr Utelski.**

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić  
Szan. P. T. Publiczność, że

**FILIA**

**polskiej fabryki rękawiczek**

oraz bandażi i szelek

pozostaje nadal na dawnym miejscu

przy ul. Grodzkiej Nr. 31.

Dziękując za dotychczasowe względy,  
upraszam o dalsze odwiedziny

z poważaniem **Antoni M. Mirkiewicz.**

**W. JACHIMOWICZ**

**malarz dekoracyjny**

w Krakowie, ulica Dietla Nr. 101,

wprost ulicy Wielopole,

podejmuje się malowania kościołów pałaców itp.

wykonuje

**WSZELKIE DEKORACYE, FIRMY I WYSTAWY**

**złocenia, bronzowania,**

lakierowanie mebli, naśladowanie drzewo  
i marmuru.

**DR. ALBIN KAZIMIERZ SCHWARZ**

mieszka obecnie

przy ul. Sławkowskiej L. 8., I. p.,

ordynuje

9—?

od godziny 3 — 5 po południu.

**KOKS.**

Aby powstrzymać dowóz koksu pruskiego w okolicy  
Krakowa, a jednocześnie ułatwić i upowszechnić użycie

**koksu naszego**

w warsztatach kuźniach i gospodarstwach domowych sprzedajemy

**KOKS GAZOWY**

wyrabiany z najlepszych tłustych węgla po cenie **40 centów**  
za cetnar cłowy (biorący 100 cetnarów płaci po 35 ct.)

Na żądanie dajemy Koks maszyną łamany i odstawiamy do domu.

11—?

**Zarząd gazowni miejskiej.**

**SKŁAD PIWA I PORTERU**

**z browaru**

**ARCYKSIĘCIA ALBRECHTA**

w Żywcu.

Takowe sprzedają po następujących cenach:

Piwo cesarskie . . . 10 ct.	Porter . . . . . 16 ct.
„ marcowe . . . 12 „	Ale . . . . . 16 „

Przy odbiorze 10 butelek naraz odpowiedni rabat. Również  
przyjmują zamówienia na piwo żywieckie w Bezkach.

**G. Łazar. — Kraków,**

ulica św. Jana, l. 9, na dole w podwórzu.



**!! Wszystko !!**  
**co kto tylko zażąda**  
dostarczają

**KRAJEWSKI & LIČKA**

**DOM AJENCYJNO KOMISOWY**  
**i przedsiębiorstwo wysyłkowe**

dla wszystkich artykułów do użytku prywatnego i przemysłu.

Wiedeń, Giselastrasse Nr. 1.

Zamawiać można wszystko bez poprzedniego za-  
pytywania się, opisując dokładnie żądany przed-  
miot i przybliżoną cenę tegoż.

**Cenniki na żądanie gratis i franko.**

wysyłka pocztą lub koleją za zaliczką.

**!! Tanio — dobrze — rzetelnie !!**

**WILLA**

odległa od miasta o 10 minut drogi pieszej — urządzona  
z przepychem i wszelkimi wymogami domowego gospodarstwa — z domem piętrowym składającym się z 12 pokoi  
i dwóch kuchni, z dwumorgowym ogrodem uprawionym,  
z licznymi oficynami i osobną cieplarnią

**jest z wolnej ręki do sprzedania.**

12—12

Wiadomość w Redakcji „Djabła”.

**Za 1 Złr. 1 kł.**

**najprzedniejszych francuskich mydełek**  
toaletowych jak glicerynowych,  
**piżmowych, fiołkowych, różannych i t. p.**  
sortowanych zapachów.

**Za znakomity towar ręczy się.**

Adres zur „Französini“ Seifen u. Parfumerie.

Niederlage Wien **18 B. Döblingerstrasse Nr. 38.**

**GŁÓWNY SKŁAD**

**MASZYN ROLNICZYCH, OGNIOWYCH, SIKAWER, POMP, RUR, STUDNI**

ORAZ

**GŁÓWNY SKŁAD MĄKI KOŚCIANEJ I WSZELKICH SZTUCZNYCH NAWOZÓW**

18—24

**FRANCISZEK ALBIN**

**w Podgórzu ulica Rękawka Nr. 159**

**M. BEYER i SPÓŁKA**

**Kraków, Sukiennice Nr. 12—13—14.** (naprzeciw kościoła Najśw. Panny Maryi.)

**FABRYCZNY SKŁAD**

**plócien i bielizny gotowej męskiej, damskiej i dziecinnej oraz bielizny stołowej**  
**białej i kolorowej. Chustek białych i kolorowych z fabryk krajowych i zagranicznych.**

**Główny skład**

normalnej bielizny trykotowej **Prof. Dr. Gustawa Jaegera** i wszelkich wyrobów trykotowych z jedwabiu,  
wełny i bawełny. **Pończoch** damskich i dziecinnych i **skarpetek** męskich. Skład bielizny **Wielb. Księdza**  
**Sebastiana Kneippa.**

**Na sezon letni otrzymali**

**WIELKI WYBÓR BLUZEK SATYNOWYCH, WELNIANYCH I JEDWABNYCH.**

**PARASOLKI damskie od słońca oraz PARASOLE od najtańszych do najwykwintniejszych.**

**CAŁE WYPRAWY ŚLUBNE**

sa gotowe na składzie.

**Zamówienia zamiejscowe skutecznie się odwrotną pocztą.**

1—?